PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok V. Warszawa, piątek 16 maja 1930 r. Nr. 111

SPRAWY POLSKIE

SYTUACJA POLITYCZNA W POLSCE.

The Chicago Daily Tribune 14.V. Koresp. z Warszawy pisze, że dyscyplina niemiecka zatriumfowała ponownie nad polskimi politykami partyjnymi podczas wyborów do sejmu na Górnym Śląsku. Mimo, że w ciągu 8 lat przeszło 150,000 Niemców opuściło polski Górny Śląsk, listy niemieckie otrzymały 16 mandatów, podczas gdy w roku 1922 miały 14.

Pomimo dużych funduszów i intensywnej propagandy partja Piłsudskiego otrzymała tylko 10 mandatów, co jest poważną klęską, tembardziej, że opozycja uzyskała 20 mandatów z ogólnej liczby 48. Socjaliści stracili 20,000 głosów na rzecz komunistów, którzy po raz pierwszy w historji parlamentu śląskiego otrzymali dwa mandaty. Przyczyny klęski Polaków w wyborach na G. Śląsku należy szukać w walkach polityków partyjnych, którzy wystawili 13 list przeciwko 2 niemieckim.

Frankfurter Ztg. 14.V. omawia wyniki wyborów do Sejmu Śląskiego i podkreśla, że zwycięstwo głosów niemieckich oraz jednolity front Niemców są dowodem, że chcą oni pozostać Niemcami, posiadającymi świadomość swojej wartości. Niemcy z Rzeszy mogą się cieszyć, że pomimo polityki odniemczania Polaków niemczyzna się utrzyma.

POLSKA A GDAŃSK.

Deutsche Tageszeitung 14.V. pisze p. t. „Przeciwko polonizacji Gdańska", że do Genewy przybyła liczna delegacja gdańska pod przewodnictwem Sahma, której zadaniem jest wystaranie się o to, aby Gdańsk został przyjęty do Międz. Biura Pracy przy Lidze Nar. Ze względu na to, że w Genewie to żądanie spotyka się z różną opinją zapewne Rada Ligi postanowi zasiągnięcie zdania Trybunału Międzyn. w Hadze.

Pozatem Gdańszczanie mają omówić w gener. sekretarjacie inne sprawy, a mianowicie coraz silniej objawiające się dążenia polonizacyjne w polityce kolejowej Polski na terenie Gdańska. „Polska — pisze dziennik — systematycznie zaciera różnice między polskim zarządem kolei a gdańskim, aby wytwarzać coraz nowe momenty zależności i w ten sposób uprzywilejować powolną polonizację Gdańska. Rzeczywiście Polakom udało się już w ten sposób zmusić 200 dzieci niemieckich do uczęszczania do szkół polskich. W końcu 1929 r. gdańszczanie wystąpili do wysokiego komisarza Ligi Graviny z trzema wnioskami: 1) o rozdział zarządu kolei gdańskiej od kolei pomorskich, 2) dokładne uregulowanie spraw personalnych, 3) rozstrzygnięcie pytania, kto jest władzą nadzorczą Gdańska.

Delegacja gdańska ma za zadanie przyśpieszenie wyboru rzeczoznawców z ramienia Ligi do tych spraw, co nie jest łatwem zadaniem wobec tego, że „wszystko układa się na niekorzyść niemczyzny".

ZAGADNIENIA OGÓLNE

SYTUACJA POLITYCZNA I GOSPODARCZA NA LITWIE.

Lietuvos Aidas 14.V zamieszcza wywiad, udzielony przez prezesa stronnictwa narodowców litewskich p. Lapenasa. Na wstępie p. Lapenas podkreślił, że stronnictwo narodowców utrzymuje ścisły kontakt z obecnym rządem, a w celu ściślejszego połączenia rozmaitych organizacyj narodowych Centralny Komitet narodowców zamierza przeprowadzić zakrojoną na szeroką skalę reorganizację samego stronnictwa. Co się tyczy pogłosek o rokowaniach stronnictwa narodowców z opozycją, mających rzekomo na celu wciągnięcie jej do rządu, to — wg. Lapenasa — po-

głoski te są bezpodstawne, a to dlatego, że sprawa koalicji może być aktualna dopiero wówczas, gdy narodowcy całkowicie zrealizują ich program, wyłoniony po przewrocie grudniowym. Zapytany o stosunek narodowców do prof. Woldemarasa, p. Lapenas zaznaczył, że stosunki te nie należą do przyjemnych. Wg. Lapenasa, prof. Woldemaras — pomimo, iż zaznaczył po swoim ustąpieniu z rządu, że usuwa się zupełnie od polityki czynnej — obecnie znów przejęty jest jedyną myślą dojścia do władzy i w tym celu posuwa się nawet do dyskredytowania stronnictwa narodowców. Stanowisko Woldemarasa względem obecnego rządu jest wręcz opozycyjne, prowadzi on bowiem przez swych stronników agitację przeciwko przywódcom stronnictwa narodowców, jak również przeciwko samemu prez. Smetonie. Stronników Woldemarasa podzielić można na trzy kategorje: dawnych jego sympatyków, karjerowiczów i utopistów, marzących o wprowadzeniu na Litwie jakiegoś niezwykłego regime'u. Opozycja jednak Woldemarasa nie jest — wg. Lapenasa — groźna, wszelako, jako wychodząca poza ramy przyzwoitości politycznej, powinna być skarcona.

Lietuvos Žinios 14.V. zamieszcza obszerny wywiad, udzielony przez prof. Woldemarasa, w związku z przypadającą dn. 15.V r. b. 10-tą rocznicą zwołania ustawodawczego sejmu litewskiego. Prof. Woldemaras nie podziela poglądu na sejm obecnych sfer rządowych, które jak wiadomo — całkowicie negują wydajność pracy tego sejmu; wg. Woldemarasa, sejm ten pracował w trudnych warunkach i dlatego nie można było zbyt wiele od niego żądać; w każdym razie należy podkreślić owocność jego prac. W d. c. prof. Woldemaras przyznał, że reforma rolna na Litwie była koniecznością, podyktowaną względami ekonomicznemi i politycznemi; Woldemaras prawie w zupełności zgadza się z jej kierunkiem, pozostawiającym jako normę własności prywatnej — 80 ha; prof. Woldemaras zamierzał tylko powiększyć ją do 150 ha, przez zezwolenie na dokupienie 70 ha. Na zapytanie jak Woldemaras zapatruje się obecnie na wybory do sejmu, odpowiedział, że na pytanie to nie może udzielić odpowiedzi, gdyż jest to sprawa rząduTubelisa, wszelako uważa za konieczne podkreślić, że rząd, który nie liczy się z wymogami życia, nie może utrzymać się. „Muszą być — mówił prof. Woldemaras — znalezione sposoby współżycia. Litwa nie może swego bytu opierać na biurokracji, zapomocą metod policyjnych nie wychowamy społeczeństwa. Przy pomocy biurokracji można utrzymać się przy rządzie tylko przez czas niedługi". W odpowiedzi na zapytanie, co do prawdziwości pogłosek o zaproponowaniu mu stanowiska dyplomatycznego, Woldemaras odparł: „Pogłoski te są bezpodstawne. Oświadczam, że nie odstąpię od swego stanowiska politycznego, które zająłem w czasie kryzysu mego rządu. Ja posiadam jakie-takie znaczenie polityczne i nie uważam za potrzebne z niego zrezygnować". W końcu prof. Woldemaras potwierdził fakt prowadzenia przez rząd obecny rokowań ze stronnictwem chrz.-demokracji.

Dzień Kowieński 13.V. w art. wst., nawiązującym do zagrożenia eksportu litewskiego naskutek podwyższenia ceł przez Niemcy, podkreśla zupełną bezczynność rządu oraz litewskich organizacyj handlowych i rolniczych odnośnie zaradzenia wytworzonej sytuacji, budzącej obawę o los rolnictwa krajowego. Następnie dziennik krytykuje stanowisko urzędowego organu litewskiego, który propaguje wobec nowych ceł niemieckich i wobec trudności znalezienia nowych rynków zbytu — zastąpienie eksportu rynkiem wewnętrznym, jaki stanowią miasta i ośrodki przemysłowe w kraju, a to drogą popierania przez rząd przemysłu litewskiego. Nierealność wywodów urzędowego dziennika litewskiego jest — zdaniem „Dnia Kowieńskiego" zbyt jasna, wystarczy bowiem spytać autora tych wywodów: „Jeśli Litwa nie będzie miała głównego przedmiotu swego wywozu artykułów rolnych, to czem będzie płaciła zagranicy za wzmożony przy rozwoju przemysłu przywóz do kraju surowca, którego nie posiadamy? A pozatem, skąd wziąć olbrzymie kapitały, niezbędne dla rozbudowy własnego przemysłu?" Oczywista nierozwiązalność tych i innych pytań wskazuje — według dziennika— na utopijność polityki rządowej. Dziennik stwierdza niestałość linji litewskiej polityki gospodarczej, która raz oddaje bezwzględne pierwszeństwo rolnictwu przed popieraniem przemysłu, to znów pod wpływem przejściowego kryzysu w rolnictwie i przygodnych zarządzeń niemieckich krępujących eksport litewski — wykazuje nagły zwrot w biegunowo przeciwnym kierunku. W końcu dziennik zwraca się pod adresem odpowiedzialnych czynników litewskiego życia gospodarczego z żądaniem wyjaśnienia, co zamierzają konkretnie czynić wobec bezdroża, na jakiem staje obecnie rolnictwo i eksport litewski.

SESJA RADY LIGI.
SYTUACJA MIĘDZYNARODOWA.

Le Journal 14.V. daje wyraz przeświadczeniu o skutecznej pokojowej atmosferze genewskiej, w związku z czem przypisuje duże znaczenie prowadzonym tam pertraktacjom. Jako znaczne ułatwienie rokowań francusko - włoskich dziennik traktuje rozmowę Grandiego z Marinkovicem, wiadomo bowiem jakie wielkie znaczenie w polityce włoskiej posiada ustosunkowanie się do Jugosławji. Dziennik twierdzi, iż poszczególne enuncjacje Grandiego znacznie osłabiają wysunięte przez niego hasło zmiany traktatów; Włochy zdaje się zrozumiały, iż im właśnie powinno zależeć na utrzymaniu w mocy traktatów.

Przechodząc do rozmów min. Zaleskiego z Curtiusem, dziennik zaznacza, iż byłoby nierozsądne ze strony Polski utrzymanie w mocy traktatu handlowego przy obecnym niemieckim systemie celnym.

W zakończeniu „Le Journal" nadmienia, iż rozmowy prowadzone przez Brianda i Curtiusa winny wyjaśnić sprawę zbrojeń niemieckich.

L'Echo de Paris 15.V., omawiając pertraktacje, prowadzone w Genewie, twierdzi, iż stanowisko Włoch jest z tego względu specjalnie niebezpieczne, iż wznawia sprawy, które zaczęły się już układać. Jeśli Niemcy porzucili duch rewanżu, jeśli zaczęły układać się stosunki polsko - niemieckie, to obecnie — wskutek stanowiska Włoch — sprawy te mogą ulec zmianie. Taki stan rzeczy dziennik przypisuje błędnej polityce Brianda, który rozpoczął pracę nad realizacją swego ideału na długo przed zupełnem uspokojeniem Europy; taka polityka stanowiła osłonę dla rozmaitych manewrów. W zakończeniu dziennik pisze: „Briand porzucił tradycyjną dyplomację, a podjął ją Mussolini".

Le Matin 15.V. w koresp. Sauerweina z Genewy pisze, iż pomyślne położenie ekonomiczne Francji da-

je jej wiele korzyści, powoduje jednak i pewne trudności. Trudności te występują w stosunkach Francji z innemi państwami; Niemcy oczekują od Francji, jako zwycięskiego i bogatego sąsiada uregulowania sprawy Saary, ewakuacji Nadrenji, przedłużenia kredytów i „bons offices" w polityce zagranicznej. Czego żądają od Francji Włochy trudno sprecyzować, zwłaszcza w świetle mowy Mussoliniego, która zawiera nieobliczalne możliwości. Zdaniem autora, spory włosko - francuskie doznają znacznego złagodzenia przez uregulowanie kwestji Tunisu i granicy trypolitańskiej. W tym zakresie właśnie Włochy powołują się na dobre położenie gospodarcze Francji.

W d. c. Sauerwein uważa za dobry horoskop dla stosunków francusko - niemieckich, iż Curtius pozostał wierny zwyczajowi Stresemanna co do poufnych a przyjaznych rozmów.

The Morning Post 13.V. Koresp. z Genewy donosi, że główna uwaga w Genewie koncentruje się obecnie na możliwości osiągnięcia porozumienia pomiędzy Francją i Włochami w sprawach morskich. Doniosłość rychłego porozumienia włosko - francuskiego została podkreślona w wywiadzie udzielonym prasie przez Hendersona, w którym ten ostatni dał przegląd prac Ligi w dziedzinie rozbrojenia, arbitrażu oraz bezpieczeństwa, wyrażając zadowolenie z faktu, iż 28 państw podpisało już klauzulę opcyjną, zmuszającą rządy do załatwiania sporów w drodze arbitrażu. Henderson stwierdził, że konferencja londyńska zawiodła oczekiwania rządu angielskiego. Postęp w dziedzinie rozbrojenia jest bowiem bardzo powolny. Henderson wyraził również zadowolenie z mowy Grandiego. Zdaniem Hendersona odbycie sesji Przygotowawczej Komisji Rozbrojeiowej jest niemożliwe przed listopadem r. b.

The Daily Herald 14.V. Koresp. z Genewy, omawiając konferencję Hendersona i Brianda z Grandim, zmierzającą do wyprowadzenia z impasu kwestji włosko - francuskiej w dziedzinie zbrojeń morskich, zwraca uwagę na przemówienia Grandiego i Mussoliniego. Pisze on, że przemówienie Grandiego było pojednawcze, podczas gdy Mussolini wygłosił mowę, w której zaakcentował, że morze Śródziemne jest morzem włoskiem i zapowiedział stworzenie masy ludzkiej, która może być rzucona w jakimkolwiek kierunku i na kogokolwiek. „Jeżeli Mussolini pragnie rzeczywiście porozumienia z Francją, to musi zastosować nieco faszystowskiej dyscypliny względem swego języka".

FRANCJA A NIEMCY. ZAGŁĘBIE SAARY.

Kölnische Ztg. 14.V. pisze z powodu skarg na zarządzenia komisji rządzącej Saary, że jest rzeczą Ligi Nar. ukrócić tę swawolę. Liga Nar. zapewne nie omieszka powiadomić o tych skargach Brianda, „który będzie miał sposobność okazać, czy rzeczywiście jest skłonny do porozumienia. Briand tem bardziej będzie miał powód wystąpić „przeciwko tym machinacjom", że przyrzekł w dzisiejszej rozmowie z dr. Curtiusem przyśpieszyć rokowania w sprawie Saary, i wyraził nadzieję zakończenia ich do września.

Deutsche Allg. Ztg. 15.V. polemizuje z „Temps" co do zagłębia Saary i zaznacza, że Stresemann swego czasu okazał dobrą wolę, której po stronie Francji brak jest do dnia dzisiejszego. Dziennik uważa, że rokowania bynajmniej nie posuwają się normalnie. Dziennik nigdy nie oczekiwał, że „Temps" podzieli niemiecki punkt widzenia, ale „jego języka w żaden sposób nie można nazwać europejskim".

Journal des Débats 11.V. Gauvain pisze, iż ratyfikacja układów haskich przez wszystkie państwa stawia Francję w nowych warunkach: jej bezpieczeństwo, opierające się dotychczas na okupacji wojskowej, obecnie oprze się na innych zasadach.

Zdaniem Gauvain'a, Francja, idąc po linji, wytkniętej w Locarno—w porównaniu z pozostałemi państwami nic nie straciła; wszystkie państwa, dawniej sprzymierzone, znajdują się w jednakowem położeniu.

SYTUACJA POLITYCZNA W NIEMCZECH.

Le Temps 9.V. twierdzi, iż zbrojenia niemieckie wywołują poważny niepokój nawet wśród tych, którzy dotychczas niezachwianie wierzyli w pokojowe tendencje nowych, demokratycznych Niemiec.

Königsb. Hart. Ztg. 10.V. pisze, że w związku z toczącemi się pracami nad programem pomocy dla niemieckich ziem wschonich sfery przemysłowe, handlowe i rzemieślnicze Prus Wschodnich wydały odezwę, w której wykazują konieczność udzielenia im pomocy. Domagają się przedewszystkiem znacznego zmniejszenia podatków oraz równomiernego ich rozłożenia na wszystkie sfery gospodarcze.

Ostpr. Ztg. 10.V. pisze, że minister Wirth zapewnia, iż jego wpływ na program pomocy dla ziem wschodnich ogranicza się głównie do strony redakcyjnej, natomiast inicjatywa spoczywa w ręku innych ministrów. To oświadczenie widocznie ma na celu uniknięcie dalszych indagacyj. Dziennik dalej ubolewa, że program wschodni nie został umieszczony w budżecie jako oddzielna pozycja, co może spowodować zatargi o sumy. Dziennik zaznacza, że główną troską Wirtha zdaje się jest opracowanie podobnego programu dla ziem zachodnich.

ANGLJA A Z. S. R. R.

The Morning Post 13.V. Koresp. z Rygi donosi, że prezydjum kominternu postanowiło wzmocnić propagandę komunistyczną w Wielkiej Brytanji, w Indjach i Egipcie i wyasygnować niezwłocznie na ten cel dalsze 2 miljony funt. szt., zwiększyć subsydjum dla „Daily Worker" oraz otworzyć inne pisma komunistyczne. Wiadomość o przeniesieniu centrum działalności komunistycznej z Berlina do Londynu potwierdziła się. Jest to pomysł Stalina, który jest niezadowolony z niedostatecznej działalności i nieudolności Sokolnikowa w dziedzinie utrzymania swego autorytetu wobec brytyjskiej partji komunistycznej.

The Daily Mail 14.V. omawia w art. wst. intrygi szpiegowskie bolszewików na terenie Imperjum Brytyjskiego oraz wytyka rządowi labourzystów utrzymywanie stosunków dyplomatycznych z rządem sowieckim. Autor stawia zapytanie pod adresem rządu, czy zostanie pozostawiona wolna ręka agentom sowieckim na terenie Wielkiej Brytanji.